Nr^re^ 196. ROK 1840 CZWARTEK 27 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Augustyna B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Wyszomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 6" 273	+ 6,	4!3, 37	Zaden	Pogoda	Mgła
26 2	6, 217	+ 16,	8'4, 69	Pł Wschodni słaby	Chmury	
10	6, 246	+ 10.	0'4, 15	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W dniu 2 września r. b. rozpocznie się w stolicy naszéj wielka uroczystość religijna, wedle następującego programatu.

PORZĄDEK

WPROWADZENIA RELIKWIJ I OBRAZU

Błogosławionéj Bronisławy

Oraz trzechdniowego nabożeństwa odbyć się mającego w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu

1. W dniu 2 września 1840 r. o godzinie 2 po południu po wszystkich kościołach M. Krakowa i jego przedmieściach, dzwony przez kwandrans ogłoszą zbliżającą się uroczystość Błogosławionéj Bronisławy.

2. Za odgłosem dzwonów duchowieństwo świeckie i zakonne zgromadzi się do kościoła XX. Dominikanów gdzie o godzinie 3ciéj punktualnie, zaczną się uroczyste nieszpory bez wystawienia NN. Sakramentu. Tamże poprzednio w pośrodku kościoła ustawiony będzie na feretrze Obraz Błogosławionéj Bronisławy.

3. Po skończonych 5ciu psalmach, będzie krótka przedmowa z ambony, w pośród któréj odczytany zostanie dekret stolicy apostolskiéj, zatwierdzający cześć publiczną Błogosławionéj Bronisławy.

4. Następnie celebrans odśpiewa *Capitulum* po którem zacznie się litania o Błogosławionéj Bronisławie, i zaraz wyruszy processya z kościoła XX. Dominikanów, przy odgłosie kościelnych dzwonów.

5. Poprzedzą cechy i bractwo z chorągwiami i feretrami, kościoła Zwierzynieckiego, tudzież z wszystkich innych kościołów.

6. Muzyka milicyi krajowéj.

7. Milicya formująca szpaler otaczający całe duchowieństwo wraz z celebransem.

8. Duchowieństwo zakonne w pośród którego w równéj odległości niesiona będzie chorągiew Błogosławionéj Bronisławy, zaś obraz tejże, przed samem celebransem poniosą klerycy.

9. Następnie świeckie duchowieństwo i celebrans z assystentantami.

10. Po wnijściu processyi do kościoła Zwierzynieckiego celebrans z duchowieństwem zatrzyma się przy ołtarzu Błogosławionéj Bronisławy dla odebrania i złożenia na tymże ołtarzu relikwij, które zgromadzenie zakonne z oratorium swojego jednocześnie wyprowadzi, to jest głowę poniesie JM. Panna Xieni postępując naprzód, a za nią całe zgromadzenie, w pośród którego trunienka przez sześć zakonnic niesiona będzie. Trunienkę odbierze celebrans

przy pomocy assystencyi i na przysposobionym tamże Pedestale ustawi, głowę zaś przed trunną na środku.

11. Po złożeniu relikwij na ołtarzu Błogosławionej Bronisławy; celebrans przystąpi do wielkiego ołtarza, uczyni tamże expozycyą *Ssimi in Ostensorio* przy spiewie zwykłym.—*O! Salutaris Hostia* i benedykcyi. — Następnie odśpiewaną będzie antyfona o Błogosławionej Bronisławie przez XX. Dominikanów, po której:

12. Celebrans zaintonuje *Magnificat* i incensacyą zwykłą ołtarza odbędzie. — Oracyą prześpiewa, potym nastąpi *Salve*.

13. Nastąpi kazanie, w czasie którego celebrans z assystentami na przysposobionych krzesłach usiędą.

14. Po skończonym kazaniu, celebrans przed ołatarzem zaintonuje *Te Deum Laudamus*, po którem *Salvum fac*, drugą benedykcyą jak zwykle, i schowanie Ssmi nastąpi.

15. Celebrans przyniesioną głowę Błogosławionej Bronisławy przez jednego z kapłanów, udzieli do pocałowania zgromadzonemu wszystkiemu duchowieństwu, a następnie kapłan który też głowę przyniósł odbierze, zgromadzeniu miejscowemu do pocałowania poda, a następnie zgromadzonemu Ludowi—Pieśń *Boże w Dobroci*, uroczystość tę zakończy.

16. W dniu 3, 4, i 5 odbędzie się nabożeństwo jak zwykle z rana z wystawieniem NN. Sakramentu—Wotywą przed ołtarzem Błogosławionej Bronisławy kazaniem po tejże i processyą (jeżeli miejsce dozwoli) na ostatek z summą przed wielkim ołtarzem, po której Ssmum zasłonionem zostanie.

17. Nieszpory przez trzy dni po godzinie 4tej odbywać się będą, po *Salve* nastąpi kazanie i processya po której supplikacye i *Przed tak Wielkim Sakramentem*, z benedykcyą pieśń nabożna zakończy którą lud odśpiewa.—

18. W sobotę po nieszporach i kazaniu w czasie processyi kończącej się celebrans na środku zaintonuje *Te Deum*, udzieli benedykcyi na cztery strony, a przy ołtarzu *Salvum fac* i *Fiant Domine* z benedykcyami odśpiewa, relikwiarz jak zwykle przez dni 3 do pocałowania udzieli. Na tém ukończy się trzechdniowe nabożeństwo w kościele Zwierzynieckim.

19. W Niedzielę zaś następną około godziny 8méj z rana odprawi się uroczysta wotywa w kaplicy Błogosławionej Bronisławy na górze Sikornik.

Dan w Krakowie 14 Lipca 1840.

Za zgodność z aktami Konsystorza Jeneralnego świadczę;

(L. S.) X. *Kowalski* Sekr.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 10 *Sierpnia.* —

Dzienniki ministeryalne zaprzeczają dziś ogłoszeniom zawartym w liście który przytoczyliśmy z dziennika *Presse*. Nigdy żaden z gabinetów nie projektował Francyi oddania Mehmedowi Ali dziedzictwa Egiptu, i paszostwa St. d'Acre, a do żywotnie Syryi i Kandyi. Poseł francuzki w Londynie spodziewając się podobnych propozycyi zawczasu zapytał się o zdanie gabinetu francuzkiego. Pan Thiers polecił mu aby nie dawał odpowiedzi któraby za odmowną mogła być wziętą i aby wrazie otrzymania podobnéj propozycyi zaraportował natychmiast do Paryża. Następnie dzienniki ministeryalne oświadczają iż fałszywemi są twierdzenia dziennika *Presse*, jakoby Francya usiłowała skłonić portę do bezpośredniego układania się z vica-królem i że w tym celu p. Pontois wyjednał usunięcie Chosrewa Paszy i że konsul francuzki w Alexandryi podał paszy myśl posłania Sami Beja do Konstantynopola i oświadczenia gotowości odesłania floty. P. Thiers miał zalecić pp. Pontois i Cochelet, aby nie czynili zabiegów ku wyjednaniu bezpośrednich układów.

Minister wojny otrzymał następujące doniesienie od marszałka Valée, datowane 1 sierpnia: »Jazda arabska znowu ukazała się na równinie Metidsza. W dniu 27 z. m. miała miejsce mała utarczka z 6—700 jeźdźców. Skończyła się strata za strony Arabów i ucieczką ich. W dniu 29 o godzinie 3 po południu ukazał się znowu nieprzyjaciel w liczbie około 1000 ludzi między drogą z Konstantyny i Maison Carrée, i usiłował utwierdzić się na lewym brzegu rzeki Arach. Jenerał Rostolan pomaszerował przeciw nim, i gdy się dostatecznie do nich zbliżył, wystrzelił kilkakrotnie z haubicy przez co Arabowie zmuszeni zostali do ucieczki. Jenerał ścigał ich przez półtoréj godziny z jak największą zaciętością. Podczas, gdy lewe skrzydło Arabów w ten sposób odparte zostało, pułkownik Hülsen, z batalionem legii cudzoziemskiéj i trzecim szwadronem 5 pułku huzarów, z którémi połączyła się cała artylerya stojąca obozem pod Husseiu Dey, rzucił się na prawe skrzydło nieprzyjaciół. Zaledwie wojsko nasze przeszło przez Arach, uderzyło silnie na nieprzyjaciół i pogoniło go aż do czerwonego domu. Tu pułkownik kazał zatrzymać się piechocie, a trzeciemu szwadro-

nowi pod dowództwém kapitana Laborde, przypuścić atak, którego skutek był najpomyślniejszy. Arabowie zostali złamani i 30 pozostało bez życia na polu bitwy, jednego z regularnych spachów Abd-el-Kadera wzięto w niewolę, zdobyło mnóstwo koni i wielką ilość broni, a nieprzyjaciel znikł w największym nieporządku i w odległości połączył się z kolumną rozproszoną przez jenerała Rostolan. Od owéj bitwy nieprzyjaciel już się więcéj nie okazał.

W dniu 6 b. m. lord Palmerston oświadczył w izbie niższéj w przedmiocie nowego traktatu, iż krok ten bynajmniéj nie został uczyniony ze strony Anglii w najodleglejéj nawet nieprzyjaznym zamiarze względem Francyi. To oświadczenie uspokoiło nieco mowę naszych dzienników. *Journal des Débats* mówi, że łączy się z zdaniem lorda Palmerston, iż związki Anglii i Francyi nie zostają zerwane. *Presse* następujące czyni uwagi nad oświadczeniem ministra angielskiego: »A zatém wyraźném jest, że Francya nie została wyłączoną jak mówiono ale sama się cofnęła. Francya nie była pozbawioną wiadomości, które mogły ją oświecić względem duchu tego traktatu. Dopóty miała udział w układach, dopóki chciała, nawet kiedy się już cofnęła, dowiadywała się o wszystkiem co się działo na konferencyi i traktat sam przed ratyfikacyą został jéj przesłany. Ztąd pokazuje się tylko, że między Francyą i czterema innemi mocarstwami, istniała różność zdania, ale nie zaszła dla Francyi żadna obraza. *Temps* także znajduje w mowie lorda Palmerston rękojmię trwałości pokoju i uważa ją, jako wstęp do pojednania Francyi z Anglią. Podobnież mówi nawet *Courier français*, ale utrzymuje, że oświadczenie lorda Palmerston, nie jest dostateczném zadość uczynieniem, mniema bowiem, że obraza była wyraźną, a zatém samo oświadczenie w izbie niższéj nie wystarcza. Tylko *Comerce* uważa słowa ministra angielskiego za ironią i za dowód, iż gabinet angielski liczy na słabość francuzkiego rządu.

— *Belgrad* 30 *Lipca*. —

Młody xiążę serbski, Michał przybył w dniu 20 b. m. do Topczidere (pół godziny drogi z Belgradu) z małym orszakiem, i dotychczas nie znajduje się w Belgradzie. W dnia 23 miał pierwszą konferencyą z kommissarzem sułtańskim Mussa Efendi, w ogrodzie Alay Beg, za miastem.

Na dzień 1 sierpnia zwołane jest zgromadzenie ludu, na którém odczytany zostanie firman sułtański. Na tém zgromadzeniu ukażą się wszyscy biskupi, przełożeni klasztorów, arcykapłani, kapitanowie okręgów i z każdéj wioski reprezentanci. Podług uprzedzającego zarządzenia Mussa Efendego, ci deputowani którzy piastowali swoje urzędy w czasie ostatniéj rewolucyi, nie mają być obecnemi na tém zgromadzeniu, tylko ci którzy wybrani zostali za przybyciem xięcia z Konstantynopolu.

W pierwszych dniach po przybyciu xięcia Michała do Topczidere udało się tam około 1000 uzbrojonych Serbów, którzy jednak wkrótce oddalili się, i jak twierdzą wiarogodne doniesienia, rozłożyli obóz w bliskości klasztoru Rakowatz. Mają oni mieć z sobą trzy działa.

P. Nikolicz, szwagier xięcia Michała, który od czasu przybycia xięcia z Konstantynopola, ciągle był przy jego boku, i ma być jego najgorliwszym doradzcą, wyjechał wczoraj z żoną i dziećmi z Topczidere i udał się do Panesowa.

Rozmaitości.

PREZYDENT d'ALBI.

(Podług Constitutionnel; zdarzenie z wieku ośmnastego.)

(Dokończenie.)

Xiądz proboszcz, zięć i lekarz ochraniali w téj mierze ile możności panią d'Albi, która również jak i oni, w całéj téj sprawie nie upatrywała jak tylko umysł chorowity, który uleczyć wypadało. Lekarz był tegoż samego zdania, ale jako człowiek obeznany z naturą człowieka, sądził, iż wyobrażność w tak wielkim stopniu wytężona, co do zdrowia i rozumu pociągnąć może za sobą szkodliwe skutki; nakazał więc, aby go ile możności rozrywać, mieć ciągłą na niego baczność, i starać się, aby nigdy nie był samotny i nie zatapiał się w myślach. Im bardziéj zbliżał się ów czas oznaczony, tém bardziéj prezydent stawał się ponurym i zamyślonym. Atoli, rzecz osobliwsza, stan zdrowia jego bynajmniéj się nie zmieniał, jakoż nieomieszkano zwracać na to jego uwagi. Co większa, żartowano sobie nawet z owego przepowiedzenia. Prezydent był człowiek mocnego charakteru, rozporządziwszy swoim majątkiem zdawał się spokojnym umysłem oczekiwać wypadku. Nadeszło nakoniec przedjutrze zapowiedzianéj

chwili, prezydent zostawał w najpożądańszym stanie zdrowia. Żona i dzieci widząc, iż słabość bynajmniéj się nie wzmaga, już się nawet uspokajać zaczęli. Jednakże z powodu zabobonnéj bojaźni o jego zdrowie, ponakręcano nietylko zegary w domu, ale postarano się nawet, aby wszystkie zegary miejskie, których dźwięk dochodził aż do pomieszkania pana d'Albi, już o godzinie jedenastéj, północ wybiły. Tegoż samego dnia dawano nawet wielki wieczór, na który powiększéj części familię, przyjaciół, proboszcza i lekarza zaproszono. Pan d'Albi był nadzwyczajnie spokojny, pozierał ustawicznie na zegar ścienny; familia równie jak i goście żartowali sobie, spijali wino szampańskie, i starali się go rozweselić. Sam nawet proboszcz dobrym swoim humorem dodawał mu odwagi. Nakoniec skazówka na zegarach ściennych stanęła na godzinie dwunastéj. Przez przypadek o którym podówczas nie myślano, zapomniano przyspieszyć zegar w pokoju prezydenta. Gdy wszystkie zegary miejskie uderzyły dwunastą, goście powstawszy z miejsca, życzyli prezydentowi pomyślności, i za jego zdrowie wychylili toasty. Pan d'Albi podziękował im z największą uprzejmością za tę łaskawość, i wypogodził swój umysł skołatany; wino szampańskie krzepkości mu dodało. Wesołym humorem odbijał żartobliwe do niego wymierzone przymówki, co większa improwizował nawet wierszyk w podziękę za uwagę, którą na siebie zwrócił. To podało sposobność do mówienia o talencie pana d'Albi do poezyi, którego od lat kilku zaniedbał. Pan d'Albi nadmienił gościom o małym poemacie, który napisał, z powodu obłąkania swego umysłu, dodając iż go dotąd przed nikim jeszcze nie czytał; miłość własna autora nie chce puścić w niepamięć swego najmniejszego utworu. Goście zaczęli nań nalegać, aby im koniecznie ten poemat przeczytał; prezydent nie dał się długo prosić, i zamyślił pójść po rękopism do sypialni, gdyż tylko on jeden mógł go znaleźć pomiędzy papierami. Wstaje więc z krzesła, bierze świecę i idzie do swego gabinetu; dla dostania się tam, wypadało iść przez bibliotekę. Przyjaciele i familia już naprzód się cisną, że im za swym powrotem przyjemną sprawi chwilę. Aż oto nagle słyszą wystrzał z pistoletu! — Pokojowiec pana d'Albi odbiwszy u bióra zamek, zaczął kraść jego pieniądze; schwytany przez swego pana na uczynku, bierze za pistolet, który był na doręczu, wypala, i kładzie go trupem. Zegar w jego poko-ju — uderzył właśnie dwunastą!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 26 do 27 Sierpnia.

Arcymowicz, Szycki Ferdynand, Muszalski Józef, Ciepielski Antoni ob., Koszycki Hippolit ob., z Polski; — Wojciechowski ob., z Galicyi; — Przebędowska Wiktorya hr., Szymczykiewicz Maurycy ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Nowakowski Jakób ob., Martin Charle, do Polski; — Lewicki Michał ob., Niemayer Piotr, do Galicyi; — Foitzik Ignacy, do Pruss.

Doniesienie prywatne.

Dyrektor Teatru Krakowskiego posiadający wyłączny przywiléj na otworzenie w czasie Karnawału Redut-Balów i Maskarad połączonych z widowiskami dramatycznemi w Mieście Krakowie; zająwszy na ten cel gmach stosowny, urządzi w tymże łącznie z Teatrem, obszerne i gustowne Salony, na pomieszczenie wszelkiego rodzaju zabaw i bufetów. Zawiadamia przeto osoby mogące zastosować się do przepisu mającego być udzielonym przez posiadacza przywileju, i wystawić bufet obfitujący w dobre wina, napoje, trunki, cukry, ciasta i potrawy, oraz utrzymywać takowy w czasie widowisk teatralnych jeden na górze, a drugi na dole, wszystko zaś według cen umiarkowanych; — celem zgłoszenia się do wyżéj pomienionego Dyrektora w Hotelu Węgierskim pod N. 56 mieszkającego, dla zawarcia układów.

Kraków d. 23 Sierpnia 1840 r.